Nr. 14 WARSZAWA, DNIA 5 KWIETNIA 1936 R. ROK XXIII



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ - PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE





POWITANIE WYCHOWANEK

Fot. Photo-Plat

ZWIĄZEK ORGANIZACYJ WIEJSKICH

Słusznie utarło się zdanie, że nie można marzyć o podniesieniu wsi pod względem kulturalnym i oświatowym bez stworzenia dla niej dobrych warunków materjalnych. Ale przekonanie to pozostaje przekonaniem — w teorji, w praktyce zaś nie robi się nic, aby w tym kierunku podjąć pewne kroki realizacyjne. Gorzej nawet — na wsi po dziś dzień działają niepodzielnie siły odśrodkowe, mające na celu sparaliżowanie wszelkiej akcji, zmierzającej do podniesienia gospodarczego wsi, gdyż wszelkie działanie społeczne zlikwidowałoby osobiste wpływy i korzyści jednostek.

Wiemy doskonale, że dobra materjalne mogą powstać jedynie tam, gdzie panuje ład, porządek, zorganizowana siła, wola, sprężystość działania i organizacja. Nie potrzeba na to przykładów. Wystarczy tylko przyjrzeć się życiu osób pojedyńczych, prywatnych czy organizacyj zawodowych, które osiągają pewną pomyślność materjalną w wyniku posiadania wyżej wspomnianych wartości.

Jedną z naczelnych podstaw zorganizowanej społeczności wiejskiej jest zunifikowanie wszystkich żywych sił chłopskich w jednej potężnej organizacji, skupiającej działaczy i specjalistów z zakresu wsiowej działalności kulturalnej, oświatowej, wychowawczej i gospodarczej. Oczywista, że nim do tego rodzaju unifikacji dojdzie, zawsze musi ją poprzedzić połączenie w związki wszystkich drobnych organizacyj, działających w zakresie tych samych działów pracy.

Obserwowaliśmy te poczynania, uwieńczone pomyślnemi rezultatami, i braliśmy udział w tej akcji na terenie organizacji młodzieżowej. Oto: kółka rolnicze z terenu 9 województw stworzyły jeden związek — Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, wiejskie organizacje kobiece połączyły się na terenie całej Polski w Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, organizacje spółdzielcze zunifikowały się w jednym Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych, wreszcie i młodzież wiejska znalazła swe jednolite ramy organizacyjne w wielkiej organizacji, jaką jest Centralny Związek Młodej Wsi.

Ostatnio w komunikacie, zamieszczonym w 12-ym numerze „Siewu Młodej Wsi", podaliśmy, iż wyżej wymienione organizacje delegowały swych przedstawicieli do komisji porozumiewawczej, mającej za zadanie powołanie do życia Związku Organizacyj Wiejskich, działającego na terenie całej Rzeczpospolitej.

Związek ten będzie miał na celu ustalenie i wykonanie jednolitego programu polityki kulturalnej, społecznej i gospodarczej na wsi oraz zespolanie usiłowań i prac swych członków w zakresie organizacyjnym, oświatowym i ekonomicznym.

Dla wypełnienia swych zadań Związek Organizacyj Wiejskich podejmie prace, dotyczące zagadnień drobnego rolnictwa, skoordynuje działalność swoich członków i przystosuje ją do potrzeb wsi, uzgodni opinję tychże w aktualnych sprawach wiejskich, stworzy ośrodki wspólnej akcji prasowej, wydawniczej, oświatowej i ekonomicznej, wreszcie przeprowadzi akcję wyszkolenia wiejskich pracowników społecznych.

Wiele jest zagadnień, które będzie musiał rozwiązać Związek Organizacyj Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej. Ale jednem z najgłówniejszych jego zadań — to *obudzenie chłopa z bierności* i *wytworzenie zdrowej opinji społecznej*, domagającej się zdecydowanie *postawienia bolączek moralnych i materjalnych wsi na pierwszem miejscu w hierarchji potrzeb Państwa Polskiego.*

Musi on zażądać w imieniu zorganizowanych gromad chłopskich *przeprowadzenia reformy ustroju rolnego,* musi domagać się *parcelacji majątków obszarniczych* i upełnorolnienia drobnych gospodarstw, musi wołać potężnym głosem o *szkołę powszechną wyżej zorganizowaną,* musi bić mocno w bramy ministerstwa oświaty o *dopuszczenie dziecka chłopskiego do szkoły średniej i uniwersytetu.*

Dzisiaj, w momencie kompletnego rozbicia politycznego i społecznego wsi i powszechnej niechęci do gruntownej odgłębnej przebudowy Związek Organizacyj Wiejskich musi wzbudzić entuzjazm do pracy wogóle, a do pracy gromadzkiej — przekształcającej człowieka, czyniącej go aktywnym, należycie oceniającym rzeczywistość, uświadamiającym sobie cele i zadania, które przed nim leżą, pracy rodzącej twórczą inicjatywę w szczególności.

Stało się tak bowiem, że wieś w masie oszukana przez demagogiczne i nie do spełnienia hasła, rzucane przez kłamliwych partyjników politycznych, nie wierzy już w przyszłość, nie wierzy w polepszenie swego bytowania, jest głucha na wszelkie nawoływania, milczy tragicznie i twardo na wszelką zapowiedź lepszego jutra.

I kto pierwszy obudzi z małej iskierki chęci wielki płomień entuzjazmu do pracy, działania, przebudowy wsi od fundamentów po krokwiowe wiązania, ten śmiało będzie mógł powiedzieć, że on wypędzi nędzę ze wsi, że usunie, wymiecie wszystko zło rozbijackiej roboty przeszłości, że spełni marzenie o lepszem jutrze wsi w Wolnem Państwie.

Wielkie to i niezmiernie trudne zadania. Ale podjąć je trzeba za wszelką cenę i szybko a sprawnie jąć się ich realizacji. Bo wkrótce może być już zapóźno.

Fala reakcji, ciemnoty, zacofania, fala, piętrząca się nieszczęściem XVIII wieku, z doby upadku Rzeczpospolitej rośnie z przepotężną siłą. Wali z rozmachem bezczelności we wszystko, co żywe, demokratyczne, postępowe — we wszystko, co tchnie swobodą, wolnością i szczęściem tylomiljonowej masy chłopskiej.

Tamą przeciw tej fali musi stanąć wieś. Zatrzymać ją, cofnąć i unicestwić. A może tego tylko dokonać w jednej, wielkiej organizacji.

To też zorganizowana młodzież wiejska przywiązuje do Związku Organizacyj Wiejskich wielką wagę, uważając stworzenie tegoż za piękne i celowe uwieńczenie wysiłków, zmierzających do scalenia dla dobra wsi wszystkich żywych sił chłopskich. *J. Obs.*

Odznaki Centralnego Związku Młodej Wsi

Na skierowane przez Zarząd C. Z. M. W. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podanie o pozwolenie na noszenie odznak związkowych, nadeszło do C. Z. M. W. pismo treści następującej:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Nr. AP. 3/87

Warszawa, dn. 3 marca 1936 roku

POZWOLENIE

Na podstawie art. I ust. (I) dekretu z dnia 2 października 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 455) i § 2 rozporządzenia z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 534) udzielam Centralnemu Związkowi Młodej Wsi (Warszawa, ul. Kopernika 30) pozwolenia na ustanowienie i używanie I. Odznaki w formie tarczy z literami pośrodku „Z. M. W.", otoczonej kłosami. W górze tarczy dwa sierpy i orzeł stylizowany pośrodku. II. Chorągwi o wymiarze 80 cm × 100 cm., strona prawa koloru czerwonego, pośrodku orzeł biały, nad nim napis: „Trzeba z Żywymi Naprzód Iść. Po Życie Sięgać Nowe", u dołu napis: „Dobro Państwa Prawem Najwyższem". Strona lewa chorągwi koloru zielonego, zakończona frendzlem. W górze napis: „Wojewódzki Związek", w środku tarcza z literami pośrodku: „Z M W", otoczona kłosami, w górze tarczy dwa sierpy i orzeł stylizowany pośrodku. U dołu napis: „Młodej Wsi".

Oznaka może być używana:

1) jako odznaka Związku na szyldach, papierach i legitymacjach,

2) na pieczęciach z nazwą Związku w otoku,

3) na opaskach do noszenia na lewem ramieniu,

4) jako odznaka członkowska do noszenia przez wszystkich członków na zakrętce w klapie ubrania.

Ustalone wyżej wzory: odznaki i chorągwi mogą być używane przez wszystkie organizacje, wchodzące w skład Centralnego Związku Młodej Wsi.

Pieczęcie z odznaką mogą być używane zgodnie ze statutem stowarzyszenia oraz przez wszystkie ogniwa organizacyjne Centralnego Związku Młodej Wsi; opaski zaś tylko przez osoby do tego przez Zarząd upoważnione w czasie pełnienia przez nie czynności służbowych. Chorągwie mogą być używane przy zbiorowych wystąpieniach.

Za odznaki członkowskie Zarząd pobierać może od członków jednolitą opłatę tytułem zwrotu kosztów, nie więcej jednak niż 60 gr.

Wydawanie odznaki Związku osobom, nie będącym jego członkami, jest zakazane.

Za Ministra
(—) KAWECKI
podsekretarz stanu

W wyniku powyżej przytoczonego pozwolenia na noszenie odznak związkowych, zaznaczamy, iż znaczki członkowskie mogą nosić tylko ci Związkowcy, którzy posiadają legitymację Związkową.

Jednocześnie przypominamy, iż legitymacje wykupuje Koło Młodzieży Wiejskiej równocześnie z opłaceniem składki członkowskiej na wszystkie ogniwa organizacyjne. Po legitymacje należy zwracać się do wojewódzkiego względnie powiatowego Związku Młodej Wsi. Centralny Związek Młodej Wsi legitymacyj nie wysyła. Wszystkie dotychczasowe legitymacje Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi unieważnia z dniem 1 stycznia 1936 r.

Zarząd Główny
Centralnego Związku Młodej Wsi

Samodzielność finansowa organizacji to jej największa, moralna i niezwyciężona siła.

To zapewnienie długiej ideowej walki o dobro duchowe i materjalne wsi w oparciu o samą wieś.

To realizacja najserdeczniejszych ideałów Ruchu Młodowiejskiego.

Czy zawsze o tem pamiętasz?

Czyś się przyczynił do tej samodzielności przez spełnienie kardynalnego obowiązku, jakim jest odnowienie w terminie prenumeraty za „Siew Młodej Wsi" za II-gie półrocze b. r.?

GDY PIERWSZY PROMIEŃ...

Gdy pierwszy promień wiosenny przenika,
Mgły z pól rozprasza, smętek z serca spędza,
Które się dręczy i z biedą boryka,
Bo mu jest lepiej, choć je gniecie nędza,
płynie zew wiosny radosny powoli,
Jakby słowicza pieśń podana echu,
Promień całuje grzbiet zielonej roli,
A ta jaśnieje, jak dziecię w uśmiechu.

Słuchaj, tam w polu jakieś nowe głosy,
Jakby szept duchów cichy a tajemny,
Poprzez mgły ranka i kropelki rosy
Do pracy wzywa cię ten głos podziemny.
I w serce chłopa wpadł promień wiosenny,
Bo ujrzał w sercu źródło nowej siły;
Przemierzył serca ból, smutek bezdenny,
Zostawił nową wiarę, wiosny promień miły.

A wieś strzechami życie wiosny chwyta,
Wiatr szepce drzewom, by szumiały wiośnie,
Chłop stanął w polu i w zieleni czyta,
Jaki plon będzie i marzy radośnie.

R. DĄBROWSKI

PIONIER RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Często słyszymy, że życie ludzkie jest ciężkie, szare, pełne niepowodzeń i trudów. Słabi duchem narzekają, tracą chęć do życia i co gorsza innym odbierają wiarę w lepsze jutro.



Romuald Mielczarski

Natomiast co pewien czas przychodzą na świat inni ludzie. Silni wiarą, niezłomni w postanowieniach, pełni ofiarnego poświęcenia się dla innych, łamią przeszkody i jak dobrzy przewodnicy, wyprowadzają słabych na jasną drogę lepszego życia. To są bohaterowie. — Jest ich legjon: jedni wśród huku dział i zmagań wojny usiłowali tworzyć inne życie, drudzy nauką i wynalazkami, jeszcze inni kształceniem i ulepszaniem charakteru człowieka.

Właśnie takim bohaterem pracy, organizowania podstaw do niezależnego i bogatego życia najszerszych mas — był *ś. p. Romuald Mielczarski,* którego serce przestało bić 10 lat temu, bo w dn. 30-ym marca 1926 r. Urodzony w dn. 5.II.1871 r., w Bełchatowie już od wczesnej młodości uczył się pokonywać trudności życiowe, a zarazem poił młodociane serce szlachetnem umiłowanie tego — co polskie. Ta miłość do Polski — zrodziła Jego wielkość.

To nic, że przed maturą osadzono Go w więzieniu, a następnie musiał udać się na kilkuletnią tułaczkę zagranicę, gdzie często brakło Mu grosza na kawałek chleba. Miłość do Polski dopomogła Mu znaleźć drogę do działania. Tą drogą była podówczas mało znana i doceniana spółdzielczość, przez którą Mielczarski postanowił dać ludowi najpotężniejszą broń; a mianowicie: *jedność, oświatę, wyrobienie organizacyjne i zamożność.*

Przezwyciężył przeszkody stawiane ze strony rządu cara, powtórne uwięzienie, by rozpocząć w Warszawie pracę nad stworzenie spółdzielczości. Praca nie była łatwą. Brak ludzi i pism, książek, programu pracy, który uwzględniałby ówczesne dzielnicowe rozdarcie, przeszkody stawiane przez rząd zaborczy, powszechna niechęć do pracy gospodarczej, oto zapory, które zwalczał zapałem, wiedzą, energją i sercem — apostoł dobrej sprawy. Zapomniał o sobie, o słabem zdrowiu, o wygodach życiowych, nawet o zwykłym urlopie, by każdą chwilę poświęcić dla dobra przyszłej Polski, w której będzie rządził lud, wyrobiony i wzbogacony przez spółdzielczość.

W latach od 1905 aż do swego zgonu Mielczarski zbiera i uczy ludzi, zakłada spółdzielnie, wizytuje je, wychowuje pomocników i następców, znajduje czas na pisanie artykułów, broszur, a przedewszystkiem tworzy oryginalną rachunkowość spółdzielni, cenioną i używaną do dziś. Redaguje czasopismo *„Społem“*, bada warunki i sposoby organizowania handlu spółdzielczego, tworzy hurtownię i składnice, a za-

razem w życiu codziennem nie jest „dyrektorem" — lecz nauczycielem - wychowawcą.

Powoli Jego marzenia urzeczywistniają się. Oto w r. 1911 powstaje Warszawski Związek Spółdzielni Spożywców, który liczył wtedy 139 spółdzielni, przybywa zastęp wyrobionych ludzi, sprawnie pracują działy: organizacyjny, pomocy prawnej i handlowej.

Aż nadszedł rok wyzwolenia Ojczyzny. Próżno chcą Go widzieć na czołowych stanowiskach w państwie. Mielczarski ze zdwojoną siłą — rozbudowuje ruch spółdzielczy i chociaż odszedł za wcześnie — jednak zostawił wielką spuściznę Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej „Społem", powstały z połączenia się za Jego przyczyną kilku związków.

Dziś ruch potężnieje. Ponad 1000 spółdzielni, przeszło ćwierć miljona członków. Zakłady Wytwórcze w Kielcach i Włocławku, Ajentury w Łodzi i Gdyni, olbrzymie korzyści, jakie wciąż daje ruch spółdzielczy, który tak pięknie rozwija się nawet w szkołach — oto czego dokonał Romuald Mielczarski.

E. A.

DO PRACY

Wytężmy ramiona! Ciężki trud
Każdego z nas dziś czeka,
A nasza droga pełna grud,
A nasza droga tak daleka...

Wchodzimy na nią w zaraniu lat,
Więc idźmy nią zuchwale,
Do nas należeć może świat,
Trzeba nią tylko iść wytrwale...

A idąc drogą trzeba nieść,
Sztandary swych ideałów,
Co będą nas przez życie wieść
Budząc w nas ogień zapału...

Lecz, nim pójdziemy, trzeba wprzód,
Rozpoznać siły swoje,
Inaczej na nic każdy trud,
I nasze z życiem boje...
A siły te poznajmy już,
Kiedyśmy jeszcze młodzi,
Gdy nam się palą ognie zórz,
A serca nic nie chłodzi...
Hej, do ramienia, ramię wraz,
Niech zapał nam przewodzi,
Bo tylko dziś stosowny czas,
O, przyjaciele młodzi...

STEFANJA PIASECKA.

O LEPSZE JUTRO WSI

Wojna haseł

Wielką wojnę staczają dzisiaj różne hasła, doktryny czy koncepcje. Na wsi gnieżdżą się różne poglądy, przeważnie polityczne — wieś błądzi w labiryncie tych haseł, a kiedy zdrowe ideje dotrą do wsi, nie znajdują gruntu do rozwoju, bo wieś jest zbałamucona, rozproszkowana, a chociaż łączy ją wspólny cel, nie stanowi jednolitej, zorganizowanej masy.

Objaw ten jest dla wsi wysoce szkodliwy, natomiast bardzo korzystny dla wszelkiego rodzaju szkodników, którzy udając obrońców ludu, występując w obronie wiary — bez przeszkód żerują na karkach ludności wiejskiej.

Tak być nie powinno! Wieś nie może być harcowiskiem poszczególnych grup. Z polityką na wsi należy skończyć, bo wprowadza ona ferment i trudno stworzyć na wsi jednolity front organizacyjny, jednolite formy organizacyjne, aby bronić własnych interesów, tworzyć własny program gospodarczy, tworzyć lepsze jutro wsi.

FERDYNAND KURAŚ

DOLA NAUCZYCIELKI

(Dokończenie).

W odpowiedzi na tę prośbę otrzymała z inspektoratu ostrą naganę, że bez pozwolenia jeździła do Lublina, oraz zawiadomienie, iż za samowolne przerwanie nauczania wdrożone przeciw niej zostają dochodzenia dyscyplinarne, wreszcie rozkaz natychmiastowego podjęcia przerwanej pracy w szkole i na końcu pouczenie, że dla nich (t. j. dla hrubieszowskiego inspektoratu szkolnego) „miarodajnem jest tylko świadectwo lekarza powiatowego".

Tak potraktowana przez swą bezpośrednią władzę szkolną, w obawie represji i możliwej utraty posady w umiłowanym całą duszą zawodzie, wróciła biedaczka do szkoły, gdzie już — nie mogąc głośniej mówić — posługiwała się wobec dziatwy gestykulacją...

Ale mnie, jako ojca, tak bezprzykładne postąpienie inspektora szkolnego do głębi poruszyło. Z odpowiedzi, danej córce na jej prośbę o urlop, przebijało coś w guście złej woli. Bo i jakże? Powiedziano wyraźnie, że „dla nas miarodajnem jest tylko świadectwo lekarza powiatowego", a z drugiej strony świadectwo to świadomie ignoruje się, jak w przytoczonym powyżej fakcie zredukowania przepisanego przez powiatowego lekarza dwutygodniowego urlopu do czterech dni! Napisałem więc do inspektora i usprawiedliwszy córkę, prosiłem go, by zapowiedziane represje „dyscyplinarne" jako niesprawiedliwe cofnął.

Jako odpowiedź otrzymałem od tegoż inspektora gęsto wykrzyknikami naszpikowany list, w którym m. in. wyliczając, ile to sił nauczycielskich jemu podlega, pisze: „Proszę sobie wyobrazić, coby się działo, gdyby tak każdy postępował, jak pańska córka".

Duże wysiłki, zdążające w tym kierunku, aby wieś zmieniła dotychczasowe oblicze, aby stanęła na właściwej sobie platformie życia zawodowego, kulturalnego, czy społecznego — są zwykle demagogicznie interpretowane przez tych ludzi, którzy żerują na wsi i czując, że grunt umyka im z pod nóg, różnemi sposobami otumaniają chłopów. Wieś konserwatywna, będąca pod wpływem takich ludzi, nie patrzy w jasną przyszłość, ale w tym duchu wychowując nowe kadry młodych obywateli Państwa, szerzy ciemnotę, analfabetyzm... Wieś taka potrzebuje ciągle niańki, któraby bawiła, pokazywała błyskotki swym wychowankom wsi, a do pracy samodzielnej nie jest zdolna i nie odczuwa potrzeby zmiany starego trybu życia.

Patronat niszczy samodzielne wysiłki

Patronat jest czynnikiem dominującym na tej wsi. Nie pozwala on na żadne samodzielne poczynania wsi. Trudno myśleć o postępie kulturalnym w takich warunkach. Wszelkie wysiłki, zmierzające do lepszego jutra, są ryczałtem potępione, demagogicznie tłumaczone przez tych „ludzi - niańki", czy nawet pewnych księży, którzy twierdzą, że: „kto nie należy do Stowarzyszenia Katolickiego, ten nie jest katolikiem..." Religja u tych ludzi służy do obrony własnego stanu posiadania na terenie organizacyj społecznych — świeckich. Ludzie ci, pomniejszając świętość haseł religijnych przez ich nadużywanie we własnym interesie, twierdzą, że: „kto nie z nami, ten przeciw nam..."

Ale młode pokolenie wsiowe, uświadomione i zaprawione w walce o dobro wsi, rozumie co to jest religja, a czem są interesy ziemskie kadry tych ludzi. Te dwie sprawy odróżnia i, wierząc w Boga i spełniając obowiązki religijne, nakładane przez Kościół, chce trwać w ramach własnej, samodzielnej, niepoddanej żadnym, godzącym w samodzielność wsi, patronatom. — Musimy ująć swoje sprawy w swoje ręce. Dość już biernoty!

Musimy zmienić starą rzeczywistość

To pokolenie musi być przygotowane do zmiany starego porządku rzeczy i tworzenia nowego, lepszego. Pracę tę, w tej atmosferze wychowania obywatelskiego musimy prowadzić tak długo, dopóki społeczeństwo nasze nie zrówna się z najbardziej kulturalnemi społeczeństwami zachodu i nie stanie na ich poziomie kultury, postępu, nie mówiąc już o prześcignięciu w pracy. Wychodząc z tego założenia, musimy — dyletantyzm i nieróbstwo wśród członków władz instytucyj społeczno-gospodarczych i kulturalnych — piętnować i tępić, wypracowując jednocześnie lepsze formy i programy pracy.

Nie specjalistów, ale społeczników wychowujemy

Dziś — na wsi — wśród młodego pokolenia — obudziło się już zrozumienie, że jedynie własną pracą, przy pomocy i współpracy swoich ludzi — związanych uczuciowo ze wsią — można będzie stworzyć lepsze warunki życia na wsi polskiej. Dlatego obecnie, jednym z koniecznych warunków jest wytworzenie wartościowej elity wiejskiej. Musimy na tę sprawę zwrócić baczną uwagę, aby ten proces wytwarzania elity wiejskiej zaistniał na wsi, bo gdzie praca opiera się na jednostce — tam, w razie usunięcia się jej — upada. Celem indywidualnej pracy w Kole Młodzieży nie może być stworzenie specjalisty uprawy buraków, marchwi, czy hodowcy kur lub prosiąt, ale stworzenie pełnowartościowego człowieka-społecznika. Mając pierwszy cel na uwadze, doszlibyśmy do jednostek lepiej gospodarujących tylko, a nie do tej elity wiejskiej, przodowników, którzy winni być w konsekwencji dobrymi pracownikami organizacyjnymi.

Szkoły rolnicze muszą oddziaływać wychowawczo

Szkoły dzisiejsze zarówno średnie, jak i zawodowe, a szczególnie rolnicze, winny obok wiedzy fachowej, zawodowej — dać młodzieży większe niż dotychczas nastawienie i wychowanie organizacyjne. Spotykamy bowiem na terenie szkół rolniczych takie stosunki, że wychowankowie jednych stają się naprawdę pionierami w życiu społeczno-kulturalnem i gospodarczem wsi, zaś inni są w życiu niewidoczni lub szkodliwi.

Ten drugi typ szkół, chociażby pod względem fachowym był dobrze postawiony, to jednak nie będzie źródłem głębiej pojętego postępu i nie powiększy szeregów elity wiejskiej. Takie postępowanie czy to

---

Doprawdy — „coby się działo"?... Coby się działo, gdyby w sumiennem spełnianiu swych obowiązków stargawszy zdrowie wśród czterech ścian przesyconych stęchlizną, kurzem i wyziewami dziatwy szkolnej, nauczycielstwo groźbą represji zniewalane było wytężać te resztki zmarnowanych sił, jak w tym wypadku moja córka? Oto, panie inspektorze, działoby się niezawodnie to, że kolumny nekrologów na szpaltach „Głosu Nauczycielskiego" powiększyłyby się bodaj czy nie stokrotnie?

Skoro więc „tylko świadectwo lekarza powiatowego" było dla hrubieszowskiego inspektoratu szkolnego „miarodajnem", nie miała nieszczęśliwa nauczycielka innego wyjścia, jak odbywać i to podczas najniezdrowszej, dżdżystej pory roku nieskończenie męczące podróże do Hrubieszowa, do badań lekarskich; podróże, które jeżeli dla zdrowego człowieka są nużące, to dla chorego już wprost zabójcze. A ówczesny lekarz powiatowy, dr. Skrobiszewski, widząc przed sobą wybladłą, dygocącą i ledwie trzymającą się na nogach nauczycielkę, wystawił jej świadectwo bez żadnego badania li tylko na podstawie okazanego mu zaświadczenia, które inspektor potraktował był jako nonsens! I dopiero świadectwo to okazało się „miarodajnem" i uświęconej formułce biurokratycznej stało się zadość.

Istnieją w Polsce towarzystwa opieki nad zwierzętami, nakładające nieraz surowe nawet kary na osobników dopuszczających się dręczenia tych niemych stworzeń, nadto wyszła ustawa, biorąca w ochronę wszelkie zwierzęta i ptactwo. I słusznie! Boć i te stworzenia Boże mają czucie i chyba nie na męki dał im Stwórca istnienie na ziemi. A czy chora nauczycielka jest czemś gorszem od zwierzęcia. Okazałe sanatorjum nauczycielskie w Zakopanem może uwzględnić tylko znikomy procent zgłoszeń suchotników. A reszta? Ta reszta, i to przeważnie w młodym wieku, wymiera.

Nareszcie po wielu zachodach przyznano Zosi dłuższy, ale bezpłatny urlop dla poratowania nikłego już zdrowia.

w organizacjach społecznych, czy w szkołach, jest marnotrawstwem grosza publicznego, złem spełnianiem zadań!! Szkoły rolnicze i inne winny szczegółowo uświadamiać młodzież wiejską o organizacji, celu, formach i metodach pracy w Związku Młodej Wsi, ponieważ organizacja ta wyrosła na gruncie wsi, wyrosła z jej potrzeb i dążeń — z ruchu oddolnego i obejmując całokształt zagadnień życia wiejskiego, dąży do poprawy egzystencji wsi i Państwa, tak pod względem społeczno-gospodarczym, jak i społeczno-kulturalnym.

Tadeusz Zimny

WIEŚ POLSKA W ŁOTWIE

Na północo - wschodniem pograniczu Polski znajduje się Łotwa.

Powstała ona, jak inne państwa baltyckie, po wojnie światowej. Naród łotewski, aczkolwiek nie posiadał w dawnej przeszłości własnego państwa, znalazł w sobie dostateczną energję, by wykorzystać moment chaosu rewolucyjnego w Rosji i przy pomocy żołnierza polskiego zdobył trwałe obywatelstwo w rodzinie niepodległych państw Europy.

Ziemie, stanowiące terytorjum Łotwy, stanowiły kiedyś Inflanty Polskie, nic też dziwnego, że w niektórych miejscowościach ludność polska wynosi 30%. Polska w czasie swego budzenia się do bytu niepodległego nie rościła pretensyj do tych ziem, bo było tam zamało Polaków. Kiedy żołnierz polski zdobywał Inflanty, wówczas ludność polska witała go z radością, ale potem ta radość przemieniła się w łzy, bo żołnierz polski zdobyte terytorjum oddał łotyszom. Te łzy to nic innego, jak przeczucie, że Łotwa jako państwo będzie kiedyś prześladować mniejszości narodowe, a głównie polaków.

Stan liczebny Polaków

Łotwa ma 65.791 km², a zatem stanowi 1/6 część Polski. Kraj wybitnie rolniczy (w ośrodkach około Rygi przeciętnie gospodarki mają po 60 do 100 ha, a w Letgalji przeważnie od 6 do 40 ha). Łotwa jest krajem nizinnym [1]) dla uprawy roli bardzo odpowiednim.

Pod względem użytkowania powierzchnia Łotwy przedstawia się następująco:

Rola, sady i ogrody	31,46%
Łąki	14,37%
Lasy	26,80%
Pastwiska	13,38%
Bagna i torfowiska	8,44%
Nieużytki (wraz z jeziorami)	8,55%

Powyższe zestawienie mówi samo za siebie, że to kraj wybitnie rolniczy. Około 80% całej ludności żyje z rolnictwa. Polaków zajmujących się rolnictwem jest około 32.000, uprawiają oni 17,395,79 ha. Ogółem Łotwa posiada 4.194,575,88 ha — 216,309 gospodarstw. Polskich gospodarstw jest 4.572.

Ludność Łotwy wynosi według ostatnich danych statystycznych z 1935 r. 1.950.542. W tem Polaków — 48,949 (2,51%). W roku 1930 ludności było 1.900.045. Polaków — 59,374 (3,12%). Zatem zmniejszyła się ilość Polaków o 0,61%.

Tak wielki spadek narodowości polskiej w ciągu 5 lat został spowodowany tem, że Polacy prawie w 60% są mieszkańcami miast i zajmują stanowiska państwowe, w wyniku czego wynaradawiają się całkowicie. W roku 1930 8.857 „łotyszów" używało w domu języka polskiego. Więc Polaków w Łotwie w roku 1930 liczono nie 59.374 a 68.331. W ciągu następnych lat przybyło 3.335 Polaków, więc ogółem mamy na Łotwie 71.666 Polaków.

Gospodarka wiejska

Na 71.666 Polaków przypada 4.572 gospodarstw z 17.395,796 ha. Już same cyfry mówią za siebie, że Polacy muszą mieć swoją organizację rolniczą. Jest nią Polskie Towarzystwo Rolnicze. Organizacja ta jest konieczną jeszcze i z tego powodu, że 75% Polaków nie zna języka łotewskiego. Stąd Polak musi szukać takiej organizacji, którąby służyła mu radą w jego języku rodzimym. Polskie T-wo Rolnicze całkowicie odpowiadało rolnikowi polskiemu. Do roku 1935 P. T. R. miało 3 instruktorów i 1 instruktorkę. Ale, niestety, organizacja ta została rozwiązana i dopiero po kilkunastu miesiącach znowu ją powołano do życia. Pozbawiono jednak rolnika polskiego rzeczy najistotniejszej, t. j. pomocy polskiego instruktora. Sprawa ta wygląda tem tragiczniej, jeżeli się zważy, iż w pierwszych latach po komasacji gospodarzowi bez porady trudno jest gospodarować.

Dobra i zła gospodarka

Ciekawym jest fakt, że jednak gospodarz małorolny, posiadający około 20 ha pola, daleko lepiej żyje, niż szlachcic na 40 — 100 ha.

Dlaczego tak jest?

Powody są takie: 1) szlachcic nie może przyzwyczaić się do gospodarki mniejszej. W roku 1923 została w Łotwie rozparcelowana ziemia i każdemu zostawiono tylko 40 — 100 ha. 2) Na takim kawałku ziemi nie można tak żyć, jak na 500 ha. Szlachcic musi myśleć i pracować sam, w dodatku zgubne dlań są dawniej zaciągnięte pożyczki w bankach, których obecnie spłacić nie może, w wyniku ciężkich czasów kryzysowych. A chłop trzyma się mocno, bo uczy się z każdym dniem lepiej gospodarować, kochając skrawek własnej ziemi.

Jak ta praca wygląda, o tem mówią następujące fakty. W rok po komasacji ziemi miał jeden gospodarz z ha przy bardzo dobrych warunkach 1.600 kg. żyta, a teraz po 4 latach z tej samej ziemi i w gorszych warunkach kryzysowych ma 4.592 kg. W ten sposób jeden ha ma wydajność 3 ha. Mając taki urodzaj, może on prowadzić hodowlę bydła. I tak przed komasacją mógł on na 20 ha przy bardzo dobrych warunkach utrzymać 2 konie i 3 krowy, dające razem 12 litrów mleka dziennie. A teraz ten sam gospodarz trzyma dobre 2 konie i 6 krów, dających 60 — 70 litrów mleka dziennie, a oprócz tego hoduje on dobry gatunek trzody chlewnej i ptactwa domowego. Takie gospodarstwo już nie lę-

[1]) 70 m. nad poziomem morza.

ka się wyzysku, bo już jest samowystarczalne i daje dochody.

Duże znaczenie dla młodego pokolenia wiejskiego miał na terenie Łotwy Związek Polskiej Młodzieży. Nie była to organizacja specjalnie wiejska, skupiała ona i polską młodzież miejską, gdyż ludność polska nie chciała rozbijać się na szereg związków, a przeciwnie w jedności dążyć do wywalczenia należnych sobie praw. W 1934 r. było zorganizowanych 18 komórek w terenie. Jednak rząd łotewski zabronił zakładania nowych ogniw organizacyjnych. Podobnie zabroniono na terenie wsi polskich organizowania zespołów przysposobienia rolniczego.

Ale wszystkie te prześladowania raczej hartują, niż zniechęcają młodzież polską na Łotwie. Dąży ona z zapałem do rozwijania swych gospodarstw i polskość zachowa na zawsze.

Juvenis

OBSADZAJMY DROGI DRZEWAMI OWOCOWEMI

PRACA W SZKÓŁCE

Jedną z bardzo ważnych prac w kole jest szkółka drzew owocowych. Tu wszyscy się skupiamy i wspólnie pracujemy nad wychodowaniem roślin. Trudniejszą sprawą jest samo założenie szkółki, brak przewodnika, kawałka ziemi i nasion, które zniechęcają sekcję sadowniczą do dalszej pracy.

Gdy wzejdą nam nasiona na poletku, przeznaczonem na szkółkę i dostaną dwa listki, przystępujemy do *pikowania.* Przesadzając, obcinamy (skracamy) długi korzonek, aby potem otrzymać bardziej rozwinięty system korzeniowy. Ziemia, na której mają rosnąć przesadzone rośliny, powinna być czysta, dobrze uprawiona i zasobna we wszystkie pokarmy. Sadzimy w rzędy w odległości 10 cm. jeden od drugiego, w rzędach — 5 cm., później oczyszczamy z chwastów i zrywamy zeskorupiałą ziemię. Pikujemy młode rośliny, by się dobrze przyjęły, oraz podlewamy je wodą [1]). Gdy rośliny rozpoczną wegetację, zasilamy je rozcieńczoną gnojówką (1 litr na 7 l. wody) i podlewamy ostrożnie, by nie zalać liści. Oprócz gnojówki możemy je zasilać końskim nawozem dobrze przetrawionym, roztrząsając go cienko w rzędach, a także nawozami i saletrami.

Na zimę dziczki wykopujemy i sortujemy na 3 gatunki: pierwszy gatunek będą stanowić najgrubsze, o objętości ołówka, drugi — cieńsze i trzeci — najcieńsze. Przy sortowaniu skracamy korzenie, obcinamy czubek i dołujemy, przykrywając ziemią w rowku wpoprzek ułożone dziczki do połowy pędów, a na wierzch nacią z kartofli o grubości 40 cm, aby nie przemarzły. Na wiosnę sadzimy je w rzędy w odległości 75 cm. — 1 m. jedna od drugiej, w rzędach — 40 cm. Pierwszy gatunek będziemy oczkować w lipcu, drugi w następnym roku, a trzeci sadzimy z powrotem do szkółki. Oczkujemy w drugiej połowie lipca i w dni pochmurne, w dni słoneczne zaś z rana. Przy oczkowaniu przycinamy korę w kształcie litery T, odciągamy troszkę kory, zakładamy oczko, smarujemy maścią ogrodniczą i przywiązujemy rafją, pozostawiając tak do wiosny. Oczko zakładamy na wysokości 3 — 4 cm. od szyjki korzeniowej.

[1]) Najodpowiedniej w dni pochmurne lub przed wieczorem.

Na wiosnę ścinamy pędy, pozostawiając czop o długości 15 cm. Do niego to przywiążemy pęd. Na następną wiosnę ścinamy pędy i czop, oraz czubek tego pędu, który wyrósł z oczka, zostawiając znów czop. I tak prowadzimy pęd do wysokości 1,75 cm., poczem formujemy koronę z 5 lub 6 oczek. W sierpniu przystępujemy do wycinania pędów bocznych, przycinając je przy samej korze, powstałe ranki drzewko do jesieni zaleje i gdy mamy dobrą koronę, możemy je posadzić w ogrodzie lub przy drodze.

Pielęgnacja roślin na żywopłot w szkółce trwa przeważnie jeden rok i nie wymaga tylu zabiegów. *Akacja pospolita* i *akacja syryjska* rozmnażają się z nasion, a *liguster* z nasion i sadzonek. *Krategus* czyli *białogłóg* i *grabina* w hodowli też nie są trudniejsze, tylko nasiona musimy stratyfikować przez okres dwóch zim i jednego lata.

Wszystkie czynności i spostrzeżenia powinniśmy notować — byśmy mogli w końcu zdać sobie jasno sprawę z całości poczynań. W ten sposób zarejestrujemy doświadczenia na przyszłość. Członkowie zapisują do swych zeszytów poczynione obserwacje z wyznaczonej części. Przewodniczący prowadzi szczegółowe notatki z prac całej szkółki t. j. wszystkie wykonane roboty przez członków, zebrania, inspekcje, tytuły książek, z których czerpiemy wiadomości, pomoce konieczne do prowadzenia tego działu. Winien on wykazywać najwięcej zainteresowania, świecić przykładem, umiejętnie rozkładać zajęcia, zwracać baczną uwagę na prawidłowe wykonanie czynności przez członków, oraz jest odpowiedzialny za całość szkółki i jest jego obowiązkiem podniecać zapał do systematycznej pracy.

Członkowie, umiejętnie zorganizowani przez przewodniczącego, już od początku wykazują dużo zainteresowania, gorliwie pracują. Często nawet czas wolny (świąteczny) mile spędzają przy swych pięknych drzewach, wprost wzrokiem pragną im pomóc i podźwignąć w rozwoju.

Jest to bardzo interesująca i pożyteczna działalność, która może się udać w każdem kole, byle tylko były chęci.

Józef Winnicki
z sochaczewskiego

WARUNKI PRZYJĘCIA DO SZKÓŁ WOJSKOWYCH

W związku z niejednokrotnemi zapytaniami, skierowanemi do Redakcji „Siewu Młodej Wsi" przez związkowców co do warunków przyjęcia do podoficerskich szkół wojskowych poniżej zamieszczamy wymagania dwóch takich szkół.

SZKOŁA PODOFICERÓW LOTNICTWA DLA MAŁOLETNICH W BYDGOSZCZY

Podanie o przyjęcie do szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich winni wnosić rodzice względnie opiekunowie kandydata do Komendanta Szkoły Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy w terminie do dnia 1 lipca, przyczem do podania należy dołączyć:

a) krótki życiorys kandydata napisany przez niego własnoręcznie,

b) oryginalne świadectwo ukończenia conajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnej,

c) ewentualne świadectwo szkoły przemysłowej, zawodowej, lub zaświadczenie o odbytej praktyce,

d) metrykę urodzenia kandydata, względnie wyciąg metrykalny,

e) dowód posiadania przez kandydata obywatelstwa polskiego (dla synów wojskowych zawodowych i urzędników państwowych wystarczy stwierdzenie charakteru służbowego przez kompetentną władzę przełożoną, zaopatrzone w pieczęć okrągłą),

f) pisemne oświadczenie rodziców względnie opiekunów o znajomości statutu zalegalizowane notarjalnie,

g) świadectwo zdrowia kandydata wystawione przez Wojskowy Szpital Okręgowy,

h) znaczki pocztowe na odpowiedź w wysokości portorjum [1]) listu poleconego,

i) fotografję.

Podanie wniesione po terminie (1 lipiec) względnie zawierające brak jakiegokolwiek z wyżej podanych dokumentów nie będzie rozpatrywane.

O przyjęcie do Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Młodocianych ubiegać się mogą kandydaci w wieku od lat 16 do 18, licząc według roczników urodzeń np.: w roku szkołym 1936/37 przyjmowani będą kandydaci urodzeni w latach: 1918, 1919 i 1920.

W drodze wyjątków przyjmowani będą kandydaci urodzeni w r. 1917 absolwenci ślusarsko - monterskich kursów wojskowo - przetwórczych. Przy przyjmowaniu do Szkoły uwzględniani są w pierwszym rzędzie kandydaci, posiadający przygotowanie fachowe, jak szkoły zawodowe, rzemieślnicze, przemysłowe, kursa lotnicze i samochodowe, względnie posiadający conajmniej jednoroczną praktykę warsztatową, samochodową, ślusarską, elektrotechniczną i t. p.

Nauka w Szkole trwa 3 lata. Koszta utrzymania i nauki uczniów ponosi Skarb Państwa z zastrzeżeniem zwrotu kosztów w wypadkach przewidzianych w oświadczeniu. Kandydaci zakwalifikowani do Szkoły poddani zostaną badaniom lekarskim oraz egzaminowi wstępnemu z zakresu wiadomości 7 klas

[1]) koszt przesyłki listu poleconego.

CIEKAWE NOWINY

= *Dalsze wzmaganie się powodzi w Stanach Zjednoczonych.* Silne opady śnieżne i deszcze pogorszyły położenie ofiar powodzi w stanach północnych i utrudniły akcję ratunkową. Według ogłoszonych danych, ofiarą powodzi padło dotąd 170 osób, bezdomnych jest 221,500, a szkody wynoszą około 300 miljonów dolarów.

= *Reforma rolna w Hiszpanji.* W Hiszpanji przeprowadza się reformę rolną. W jak szybkiem tempie posuwa się wykonanie ustawy o reformie rolnej, dają obraz cyfry z ubiegłego tygodnia. Otóż w ciągu ostatniego tygodnia osadzono w wyniku reformy rolnej na roli 17.114 rodzin robotników rolnych (folwarcznych).

= *Nowa fala emigrantów polskich odpłynie z Francji.* Po przeszło miesięcznej przerwie nowe transporty reemigrantów polskich wyruszą do kraju z końcem b. m. Obecnie zarejestrowano już ponad 2 tysiące osób, które mają być wysłane do Polski przymusowo.

= *Stan uprawy pszenicy w 1935 r.* Prawie we wszystkich krajach europejskich zanotowano pewne zmniejszenie obszaru uprawy pszenicy, wynoszącej we Francji i Hiszpanji od 2 do 5 procent, a w Rumunji, Litwie i Łotwie od 15 do 18 procent. Stan zasiewów dzięki łagodnej zimie przedstawia się nagół korzystnie z wyjątkiem krajów wyżej wspomnianych, gdzie zasiewy ozime ucierpiały wskutek nadmiaru wilgoci.

= *Meteor uszkodził samolot,* który odbywał lot. Meteor znacznej wielkości, spadając, uderzył w Stanach Zjednoczonych w samolot. 8 pasażerów odniosło kontuzje. Dla wyjaśnienia podajemy, że meteor jest to ciało niebieskie w stanie mocno rozgrzanym, wirujące w przestworzach. We wszechświecie znajduje się miljony takich mniejszych i większych meteorów, które odbywają bieg kulisty podobnie, jak nasza ziemia i gwiazdy. Z chwilą, gdy meteor dostanie się w strefę powietrza, zapala się i spada na ziemię. Spadanie meteorów obserwujemy często w sierpniu lub wrześniu i mówimy, że spada gwiazda. Meteor rzadko spadnie na ziemię, bo zanim do niej doleci, spali się, a popiół rozsypie wiatr w powietrzu wysoko nad ziemią.

= *Pamięć dla polskiego bohatera.* Stany Zjednoczone dały nazwę jednemu z nowych olbrzymich krążowników wojennych: „Generał Kazimierz Pułaski". W ten sposób uczciły pamięć bojownika o wolność Polski i Stanów Zjednoczonych, wodza pamiętnej Konfederacji Barskiej w Polsce i wodza powstańców ame-

szkoły powszechnej, który odbędzie się w miesiącu sierpniu.

Z pośród złożonych podań szkolna komisja kwalifikacyjna przeprowadzi wybór kandydatów do egzaminu wstępnego w zależności od kwalifikacyj fachowych, naukowych i zdrowotnych kandydata. Decyzja komisji kwalifikacyjnej jest ostateczna, a odwołania od jej rozstrzygnięcia do wyższych instancyj — rozpatrywane nie będą, jak również i podania kandydatów skierowane pod innym adresem, jak pod adresem Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich. Złożenie podania do Szkoły nie przesądza zatem o przyjęciu kandydata.

Kandydaci, którzy zostaną przyjęli do Szkoły, złożyć muszą kaucję zwrotną w wysokości 25 zł. tytułem gwarancji za zagubienie lub uszkodzenie mienia skarbowego w czasie pobytu w Szkole, oraz jednorazową bezzwrotną składkę na cele kulturalno-oświatowe Szkoły w wysokości 5 zł. Opłaty te uskutecznią uczniowie w miesiącu wrześniu i do tego czasu należy wstrzymać się z wysłaniem pieniędzy.

SZKOŁA PODOFICERSKA PIECHOTY DLA MAŁOLETNICH NR. 1 W KONINIE

O przyjęcie do Szkoły mogą ubiegać się chłopcy w wieku od lat 15 — 17 (na 1 września) fizycznie zdolni do służby wojskowej i posiadający wykształcenie w zakresie conajmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej.

Nowych uczniów przyjmuje się przed początkiem roku szkolnego (do 1-go września) i tylko do komp. 1-szej. Podania o przyjęcie należy składać w czasie od 1 maja do 1 lipca. Podania niekompletne, nadesłane po terminie, oraz podania kandydatów nieposiadających warunków przewidzianych statutem, nie są rozpatrywane i załączniki do tych podań zostają zwracane. Odrzucone podania nieskompletowane można po uzupełnieniu ich nadesłać do Szkoły ponownie, lecz tylko w terminie do dnia 1 lipca.

Podania zatrzymane rozpatruje Komisja Selekcyjna, która wybiera kandydatów o lepszych kwalifikacjach, na zapytania w sprawie podań rozpatrywanych Szkoła odpowiedzi nie udziela. Kandydatów zawiadamia się o wyniku selekcji w końcu lipca: załączniki do podań odrzuconych zwraca się petentom z odmową, kandydatom zaś uwzględnionym przez Komisję Selekcyjną wysyła się karty powołania na egzamin konkursowy, który się odbywa w Szkole w pierwszej połowie sierpnia.

Informacja niniejsza została opracowana na podstawie Statutu Szkoły, ogłoszonego w Dz. Rozk. M. S. Wojsk. Nr. 16/31, który można przejrzeć w każdej P. K. U., oraz późniejszych dodatkowych rozkazów Dep. Piech. M. S. Wojsk. Na prośbę zainteresowanych Szkoła wysyła wyciąg ze Statutu Szkoły, blankiet podaniowy, oraz inne gotowe formularze po nadesłaniu 30 gr. przekazem pocztowym pod adresem: „Szkoła Podoficerska Piechoty dla Małoletnich Nr. 1 Konin".

---

rykańskich, walczących o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

= *Polsko - sowieckie porozumienie celne.* Dnia 18 b. m. weszło w życie porozumienie celne między Polską a Związkiem Sowieckim. Porozumienie to ma na celu rozszerzenie i ułatwienie wzajemnych stosunków handlowych między Polską a Sowietami.

= *Kupuj bydło i trzodę chlewną bezpośrednio u chłopa!* Pod tem hasłem zwołał na niedzielę 22 b. m. Związek Rzemieślników Chrześcijan zebranie rzeźników i wędliniarzy. Detaliści mięśni mają zawierać na mocy uchwały zebranych umowy ze spółdzielniami rolniczemi na dostawę określonej ilości żywca, który byłby bity w rzeźni warszawskiej, a mięso odbierane przez zamawiających. Jest to więc jeszcze jeden ze zbawiennych kroków, zmierzających do usunięcia zbędnego pośrednika, najczęściej żyda.

= *Odpowiedzią na ataki hitlerowskie* na polski Górny Śląsk jest tak zw. „Tydzień Związku Zachodniego". Polski Związek Zachodni ma za zadanie obronę mniejszości polskiej w Niemczech i odpieranie ataków germanizacyjnych, oraz utrwalanie polskości na rubieżach zachodnich Polski. Od dnia 30 marca do 6 kwietnia Polski Związek Zachodni organizuje pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego „tydzień", który poświęcony będzie w całości zagadnieniom śląskim.

= *Wywrotowiec tajnej organizacji niemieckiej* na Śląsku odebrał sobie życie. Od dłuższego czasu przebywał na śledztwie w Chorzowskiem więzieniu przywódca wykrytej tajnej i wywrotowej organizacji niemieckiej 42-letni Paweł Maniura z Nowego Bytomia. W nocy z niedzieli na poniedziałek wywrotowiec odebrał sobie życie w ten sposób, że poderżnął nożem żyły u obu rąk i tym samym nożem pchnął się w okolicę serca. Wkońcu powiesił się na kracie okiennej.

= *Krwawe wypadki w Krakowie.* 23 marca b. r. robotnicy w Krakowie zastrajkowali. Stanęły fabryki. Rano przed domem kolejarzy zebrały się liczne tłumy. Poczem przemawiali mówcy, wzywając do strajku powszechnego. Prowokatorzy jednak, niewiadomo z pod jakiego znaku, zaatakowali kamieniami i strzałami rewolwerowemi oddział policyjny. Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policji musiał użyć broni. W rezultacie 6 osób zostało zabitych i przeszło 20 rannych. Jedno jest pewne, że żaden z prowokatorów zajścia nie zginął i nie został ranny; ucierpiała na tem uboga ludność robotnicza.

W imię czyjego dobra pchają prowokatorzy masy robotnicze do rozruchów?

ORGANIZACJA W TERENIE

Młoda Wieś na Pomorzu

Dnia 28 marca b. r. odbyło się w Toruniu zebranie Komitetu Organizacyjnego Pomorskiego Związku Młodej Wsi, przy współudziale działaczy wiejskich z całego Pomorza.

W wyniku docenienia ważności pracy Młodej Wsi na Pomorzu, w obradach wziął udział p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis. Zebranie zagaił przedstawiciel Zarządu Głównego C. Z. M. W. kol. St. Gierat, obrazując we wstępnem przemówieniu cele Związku i zadania, jakie przed nim leżą. Program pracy zreferował kol. Br. Wolek, przedstawiciel Wielkopolskiego Związku Młodej Wsi.

Do zarządu weszli następujący kol. kol.: Woziwoda z Gostkowa, Wojsz z Rubinkowa, Babinicz z Torunia, Fuszara z Boguszewa, Markowski z Laskowic, Wojnowski z Torunia, poseł Formela z Głuszewa i prof. Machinko z Torunia.

Zebraniu przewodniczył inż. Wojciech Serczyk, wice-dyrektor Pomorskiej Izby Rolniczej.

BACZNOŚĆ, POWIAT WILEŃSKI!

Zarząd Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej zwołuje do Wilna 5-go kwietnia 1936 r. I-szy Organizacyjny Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi powiatu Wileńsko - Trockiego z następującym porządkiem dziennym:

godz. 8,00 Zbiórka przy ul. Zygmuntowskiej 16.
„ 8,30 Przemarsz do Kaplicy Ostrobramskiej.
„ 9,00 Nabożeństwo.
„ 9,30 Przemarsz na salę obrad — Ognisko Kolejowe, ul. Kolejowa.
„ 10,00 Otwarcie Zjazdu, wybór Prezydjum i powitania.
„ 10,15 Referat: „Rola Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej w wychowaniu obywatelskim na Wileńszczyźnie" — kol. Jan Dracz.
„ 11,00 Odczytanie, dyskusja i przyjęcie regulaminu Powiatowego Związku Młodej Wsi — kol. Antoni Świackiewicz.
„ 11,30 Plan pracy i preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Młodej Wsi na rok 1936/37 — kol. Jan Szkop.
„ 12,00 Dyskusja.
„ 12,30 Wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.
„ 13,00 Sprawy organizacyjne i wolne wnioski.
„ 13,30 Złożenie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

MŁODZI AGGRONOMOWIE NA POLESIU DZIAŁAJĄ

22 marca odbyła się w Pińsku konferencja b. wychowanków szkół rolniczych, zorganizowanych przez Poleski Wojewódzki Związek Młodej Wsi w sekcje młodych agronomów, oraz prezesów Kół M. W. Przybyło ponad stu uczestników.

Obrady młodych działaczy rozwinęły się w 2 referatach. „O zadaniach absolwenta szkoły rolniczej, jako gospodarza przodującego", wygłosił przemyślany referat kol. Rajczuk ze Stetyczewa, a o „Aktualnych zagadnieniach w pracy wychowawczej szkół rolniczych" mówił dyr. Tarach z Duboi. Po referatach wywiązała się niezwykle ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu uczestników.

Kol. Hut mówi, że bez zorganizowania wieś nie osiągnie nigdy poprawy swych warunków, wskazuje również na konieczność opierania prac reorganizacyjnych wsi na elemencie młodym, pełnym najlepszych chęci, zdolnym do tych przeobrażeń. Satyszar ilustruje napotkanemi przez siebie przykładami brak pomocy ze strony samorządu gminnego dla poczynań wsi. Sumy, przewidziane na podnoszenie rolnictwa w budżetach gminnych, nie odpowiadają w najmniejszym nawet stopniu potrzebom. W gminach niema stypendjów dla szkół rolniczych, rzemieślniczych i handlowych. W tych warunkach wsi niełatwo się dźwignąć. Lewczuk wskazuje na konieczność obsadzania samorządu ludźmi młodszymi i światlejszymi. Wskazuje również na to, że spółdzielczość spożywcza poprawia dolę wsi tylko w części, ważniejszą jest organizacja zbytu płodów rolnych ze wsi i trafnie porównywa spółdzielczość pierwszą jako „pompowanie pieniędzy ze wsi".



Młodzi agronomowie i prezesi Kół Mł. Wiej. w Pińsku na dorocznej konferencji dobrze wytyczyli kierunki swych konkretnych poczynań

Rozumie znaczenie jednej i drugiej spółdzielczości i wskazuje na konieczność największego interesowania się spółdzielczością zbytu. Basewicz mówi o potrzebie upełnorolnienia, inni malują nowoczesną „pańszczyznę", oraz nędzę małorolnego chłopa, wynikającą z tego, że i dziś najlepszy czas oddawać on musi na pracę we dworze za wypożyczony tam już przed nowym rokiem chleb, którego we własnem karłowatem gospodarstwie, przy dużej liczbie „gęb" nie staje.

Konieczność przyśpieszenia scalenia gruntów (które jeśli będzie przeprowadzane w dotychczasowem tempie, potrwać ma 20 lat) i przystąpienia do meljoracji Polesia, niemożność dzielenia w nieskończoność i tak małych warsztatów rolnych i wynikająca z tego konieczność kształcenia dzieci do różnych zawodów, brak książek na wsi, a nawet trudność posiadania radja, najdoskonalszego łącznika ze światem — oto w skróceniu temat obrad młodych.

W związku ze zbyt wysoką, jak na kresowe możliwości opłatą za abonament radja, uchwalono wniosek, aby władze Związku czyniły u odpowiednich czynników starania o obniżenie abonamentu do 50 gr. mie-

sięcznie. W drugiej uchwale postanowiono domagać się uruchomienia na Polesiu liceum meljoracyjnego, które miałoby przygotowywać kadry meljoratorów Polesia.

Niezmiernie miłą dla młodzieży była obecność na konferencji p. starosty Robakiewicza i jego przemówienie, jakoteż p. Nowotarskiego, dyr. szkoły przysposobienia handlowego w Pińsku, staraniem którego sala obrad, dzięki pomysłowemu dobraniu tablic, ilustracyj, wykresów i sentencyj, świetnie spełniała swe zadania propagandowe.

K. G.

W POW. ŁĘCZYCKIM RUSZYLIŚMY Z MIEJSCA

Dzięki unifikacji, przeprowadzonej 20 stycznia 1935 r. pomiędzy Młodzieżą Ludową a Młodzieżą Siewową, młodzież, związana wielkim węzłem solidarności i przyjaźni, stanęła do odbudowy wsi. Liczba Kół skupiających się przy Okręgowym Związku Młodej Wsi w Łęczycy wynosi 36, ilość członków wynosi 1412. W okresie propagandy związkowej w listopadzie 1935 r., członkowie Zarządu Powiatowego podzielili pomiędzy siebie teren powiatu, odbyli w tym czasie 22 lustracyj Kół. Rozsprzedano: „Podstawy Ruchu Młodowiejskiego“ St. Gierata, „Przodownika Wiejskiego“ i „Siew Młodej Wsi“. W b. r. zorganizowano 12-cie zespołów „Konkursu dobrego czytania“ przy udziale 92 osób. Przeczytano „W Roztokach“ i „Listy ze Wsi“ Wł. Orkana, „Żywot chłopa działacza“ Magrysia, „Chłopi“ Wł. Reymonta, „Matkę“ Sewera, „Wiatr od Morza“ St. Żeromskiego, „Trylogję“ H. Sienkiewicza i wiele innych.

W dziale Przysposobienia Rolniczego w 1935 r. zespołów doprowadzonych do końca było 8 na ogólną ilość 54, zaś w 1936 r. zgłoszono zespołów 21 z 15 miejscowości, na ogólną ilość 141 uczestników. Zespoły prowadzą swą pracę zimową. Obecnie organizujemy świetlice, których już mamy trzy, w większości koła korzystają z lokalów szkolnych i remiz strażackich. W szeregach naszej organizacji posiadamy dość duży, jak na warunki miejscowe, zastęp młodzieży z ukończoną Szkołą Rolniczą, posiadamy jednego kolegę na Uniwersytecie Wiejskim im. Adama Skwarczyńskiego w Głuchowie, ostatniemi czasy dwie osoby ukończyły kurs 10-cio dniowy dla przodowników, zorganizowany przez Okręgowy Związek Młodej Wsi w Kutnie. Na wyróżnienie w pracy Ruchu Młodowiejskiego na terenie naszego powiatu, zasługują następujące Koła: Parzęczew, Leźnica Mała, Małachowice, Balków, Dobrogosty, Rogóźno.

A. Modliński

Koleżanki i Koledzy!

9 marca b. r. Koło Młodzieży Wiejskiej w Patkowie, pocz. i gm. Łysów, pow. Siedleckiego zostało dotknięte straszną klęską pożaru. Gospodarstwa większości członków Koła zostały doszczętnie zniszczone i wskutek tego członkowie pozbawieni zostali wszelkich środków do życia. Ponieważ członkowie K.M.W. w Patkowie zasługują pod każdym względem na głębokie współczucie i poparcie, dlatego wzywamy wszystkich do przyjścia im z pomocą.

Ofiary w postaci pieniężnej, ubrań, bielizny i t. p. można wnosić do P.Z.M.W. w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23, lub bezpośrednio do K.M.W. w Patkowie. Wierzymy, że apel nasz nie pozostanie bez skutku i dlatego z góry dziękujemy wszystkim z Koleżeństwa, którzy przyczynią się do ulżenia doli naszych Koleżanek i Kolegów z Patkowa.

Za Zarząd P.Z.M.W. w Siedlcach
V-Prezes *J. Stępień*

Z POW. WYSOKIE MAZOWIECKIE

W czasie od dnia 19 — 23.II b. r. odbył się kurs przodowników w Wysokiem Mazowieckiem przy udziale 37 uczestników.

Wykłady prowadzono przeważnie metodą dyskusyjną. Po każdej prelekcji odbywała się żywa dyskusja w związku z poruszanym tematem. Dyżury pełnili uczestnicy kursu.

Wykłady wygłosili: p. Procakiewicz, kol. Kultys J. i kol. Pomianowska z C. Z. M. W., kol. inż. Kurant J., kierownik W. Z. M. W. i kol. Perskiewicz Edward, następnie kol. kol.: Budrewicz, Zimny, Mikołajczyk, Polakówna, Żelechowski i inni.

LISTY ZE WSI

Kol. K. Waluk w artykule p. t. „O sprawną pracę Koła Młodzieży Wiejskiej“ tak się zapatruje na sprawę podporządkowania własnych ambicyj idei organizacyjnej:

„Owocna praca zależy od wysiłków i udziału w niej wszystkich członków. Jeżeli w pracy zbiorowej powstaną pewne nieporozumienia i zgrzyty pomiędzy poszczególnemi współpracującymi, to praca taka napewno nie przyniesie owocnych wyników. Weźmy jako przykład taki fakt. W przeddzień jakiejś ważnej uroczystości, np. przedstawienia teatralnego, pogniewały się dwie koleżanki i jedna z drugą nie chcą grać na scenie. Tacy członkowie niweczą trud innych członków, gdyż przedstawienie nie może dojść do skutku, a w każdym razie zakłócają atmosferę zgody i spokoju w Kole. Osobiste porachunki powinny na terenie Koła zniknąć, a winniśmy się podporządkować dobru organizacji“.

Kol. J. Łukanek w artykule p. t.: „O politykę kulturalną wsi“ pisze:

„Pracę organizacyjną i oświatową na wsi trzeba oprzeć o szerokie warstwy młodzieży wiejskiej. Oświata i wiedza w Polsce nie mogą być tylko udziałem pewnej uprzywilejowanej warstwy ludności, lecz powinny swoim szerokim zasięgiem obejmować również całą polską wieś, która dotychczas żyła zdala od dobrodziejstw płynących z oświaty“.

Kol. L. Balcewicz. W liście do redakcji wskazuje na konieczność zorganizowania bibljotek ruchomych na wsi, pisząc między innemi następująco:

„Droga do uświadomienia chłopa prowadzi przez książkę. Aby jednak dobra książka mogła dotrzeć do chłopa, trzeba na wsi organizować bibljoteki i czytelnie. Do rozwoju czytelnictwa na wsi mogą się również przyczynić bibljoteki ruchome. Organizacją takich bibljotek ruchomych zająć się powinni instruktorzy Oświaty Pozaszkolnej w powiecie. Kompletowanie bibljotek ruchomych powinno się odbywać we wrześniu, tak, żeby na zimę można było wysłać go do jakiejś wsi w powiecie. Bibljoteki ruchome powinny być w poszczególnych miejscowościach zmieniane po upływie jednego roku. W taki właśnie sposób będzie mogła wieś czytać dobre i pożyteczne książki“.



Uczestnicy kursu w Wysokiem Mazowieckiem

Na zamknięcie kursu przybył p. starosta Raczyński. Po przemówieniu p. starosty i kol. kol. J. Kuranta i Budrewicza, kol. Tadeusz Zimny zainscenizował pieśń „Chciało się Zosi jagódek". Programową część zamknięcia kursu zakończono odśpiewaniem „Hasła" związkowego, poczem odbył się wspólny obiad i zabawa.

Tadeusz Zimny

MŁODZIEŻ GREJCIUNISZEK I DWOJLINA IDZIE NAPRZÓD

Młodzież nasza pomimo ciężkich warunków materjalnych, nie załamuje się, lecz rwie się do pracy. Organizujemy rozmaite kursy, mające na celu wykształcenie młodzieży. Jednym z nich był kurs kroju — szycia i gospodarstwa domowego w Unguryszkach.

W dniu zamknięcia kursu do Unguryszek zostali zaproszeni goście — przedstawiciele różnych instytucyj społecznych, oraz społeczeństwo z pobliskich wiosek, celem zapoznania się z rezultatem pracy kursu. Uroczystość zagaiła uczestniczka kursu kol. Giakówna, która powitała gości, poczem złożyła krótkie sprawozdanie z całokształtu pracy kursu. Następnie zabrał głos przedstawiciel W. Z. M. W., kol. Machowiecki ,który wręczył za pilną i sumienną pracę koleżankom Giakównie i Kierulównie „Książkę" i „Kalendarz Gospodyni Wiejskiej". Poza tem przemawiali: przedstawiciele Uniwersytetu Wiejskiego w Wilnie: kol. J. Kifszynisówna i kol. Gliński, oraz prezes Z. M. W. w Grejciuniszkach.

Na kursie zostały wykonane następujące prace: ubranka dziecinne, bielizna męska, koszule, krawaty, swetry, suknie i inne części damskiego ubrania, można śmiało i stanowczo powiedzieć, że kurs całkowicie spełnił swoje zadanie. Wielka ilość i dobra jakość wykonanych prac świadczy o wytężonej pracy kursu z kol. J. Jurewiczówną na czele.

Po zapoznaniu się z pierwszą salą, poszliśmy do drugiej, gdzie w szeregu inscenizacyj i śpiewach zademonstrowano nam dorobek pracy kulturalno-oświatowej. Trzecim etapem było zapoznanie nas z różnemi wiktuałami, przyrządzonemi wyłącznie przez go-



Uczestniczki kursu w Unguryszkach

Kol. J. Szlachtowicz uzdrowienie wsi widzi znowu w spółdzielczości i tak pisze:

„Spółdzielczość jedynie może polepszyć sytuację życiową chłopa polskiego i to spółdzielczość wszelkiego rodzaju, rolna, spożywcza, mleczarska i t. p. Praca tych spółdzielni powinna się zazębiać i tworzyć dobrobyt wsi. Przypatrzmy się, jak odżywia się dzisiejszy chłop. Pożywienie jego składa się głównie z chleba żytniego, kartofli, nieznacznych ilości nabiału i mleka. W rodzinie chłopa jedynem dążeniem jest oszukanie własnego żołądka, zaspokojenie najmniejszych potrzeb. Jest to skutek nędzy i wyzyskiwania chłopa. Zapobiec stanowi temu może w dzisiejszym czasie jedynie spółdzielczość".

Kol. S. Czubówna zwraca uwagę Kołom na pewne prace, związane z przyjściem wiosny, pisząc następująco:

„Z nastaniem wiosny zaczyna się okres ciężkiej pracy na roli. Z podmuchem pierwszego wiatru wiosennego, z pierwszym śpiewem skowronka na wsi wszyscy ruszają do pracy. Do ogólnej pracy wiosennej rolnika muszą się również przyłożyć i Koła Młodzieży. Tętno pracy musi rozbrzmiewać po całej polskiej wsi. Tyle jest przecież ciągle do zrobienia. Wiosna tak brutalnie obnaża wszystkie braki. Więc drogi pełne wybojów, których pod śniegiem znać nie było, mostki przegniłe z powodu jesiennych szarug, mokrej zimy i wiosennych roztopów. To wszystko czeka na poprawę. Pomóżmy więc rolnikowi, ciężko spracowanemu na roli. Mamy wiosnę dziwnie wczesną. Tem wcześniejszy czeka nas trud".

Kol. Edmund Całka tak się zapatruje na współżycie kulturalne wsi z miastem:

„Kulturalne zbliżenie miasta do wsi jest konieczne i wcześniej czy później nastąpić musi. Nie znaczy to jednak, aby na wsi miała zapanować miejska kultura, gdyż groziłoby to kulturze ludowej wypaczeniem. Na czem więc polega to zbliżenie miasta do wsi? Oczywiście, że nietylko na rozbudowie domów, asfaltowej, czy brukowanej szosie, ale na podniesieniu stanu umysłowego chłopa. Dlaczego najlepsze, zbudowane według najnowszych wymagań higjeny, piekarnie na wsi ulegają nieraz zamknięciu? Bo chłop woli czarny, suchy chleb, pieczony raz na dwa tygodnie, niż świeży z higjenicznej piekarni. Tu uwidocznia się właśnie zacofanie chłopa, brak elementar-



Pięknie wyglądała wystawa prac koleżanek w Unguryszkach

spodynie wiejskie. Całe towarzystwo zgromadziło się wokół obficie zastawionych stołów, przy których mogło podziwiać zdolności kulinarne uczestniczek kursu. Na zakończenie zabrała głos jedna z uczestniczek kursu, która złożyła serdeczne podziękowanie instruktorce kol. Jurewiczównie za jej owocną pracę.

A. P.

MŁODZI IDĄ...

26 stycznia b. r. odbył się pierwszy Powiatowy Zjazd Związku Młodej Wsi w Grajewie. I pomimo, że Młoda Wieś w opwiecie Szczuczyńskim jest organizacją młodą, bo zaledwie mija cztery miesiące, jak zaczęły powstawać pierwsze Koła Młodzieży, to jednak na zjazd przybyło ponad 200 delegatów z 15 Kół.

Zjazd rozpoczęto uczczeniem pamięci Józefa Piłsudskiego, zachowując jednominutową ciszę i dając tą drogą najgłębszy wyraz czci i pragnieniom pójścia w myśl Jego wskazań.

W słowach serdecznych i szczerych przemówił do młodzieży Starosta p. Stefan Świechowski, zachęcając do dalszej pracy. Po referacie ideowo - programowym Prezesa Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi, kol. Szczepana Zasady, prezesi poszczególnych Kół składali kolejno sprawozdania z dokonanych prac. Oprócz normalnych prac kulturalno - oświatowych i wychowawczych, Koła planują budowę domów ludowych i świetlic, zakup aparatów radjowych, książek do bibljotek i czasopism. Przysposobienie rolnicze jest zorganizowane w 17 zespołach, które w okresie zimowym prowadzą działalność samokształceniową, przygotowując się do praktycznej pracy na roli w lecie.

Po wyborze Zarządu Powiatowego i omówieniu planu pracy na rok bieżący, czterogłosowy chór Koła Młodzieży z Bogusz odśpiewał szereg pieśni ludowych. Inne Koła odtwarzały piękne inscenizacje, monologi, deklamacje i t. p.

Uczestnik

JAK TO BYŁO NA KURSIE TRYKOTARSKIM W GAJĘCICACH STARYCH

W czasie od 17 lutego do 1 marca b. r. odbył się w Gajęcicach Starych kurs trykotarski. Brało w nim



Przy wspólnej pracy...

nego wykształcenia. Postęp chłopa będzie się właśnie m. in. objawiał w tem, jeśli ten uświadomi sobie w jakich warunkach żyje, a w jakich powinien żyć, w podniesieniu się jego poziomu umysłowego, do tego stopnia, aby był zdolny korzystać z teatrów w mieście. Dzisiaj chłopa polskiego w większym teatrze nie widać. Tymczasem w niektórych krajach europejskich chłop siedzi w pierwszym rzędzie obok mieszczanina i korzysta na równi z nim z prawdziwych dóbr kultury narodowej. Przyczem chłop nie traci swych strojów, zwyczajów, swej zdobyczy kultury ludowej.

Tak powinno być i u nas w Polsce.

Kol. M. Madany w artykule p. t. „Spójrzmy w siebie" pisze:

„Organizacja daje młodzieży dużo korzyści, o ile jest na odpowiednim poziomie postawiona i wzorowo prowadzona. Każdy członek powinien pamiętać, jako zasadę w postępowaniu organizacyjnem, iż nie dla siebie, ale dla związku pracuje. Wtenczas znikną pomiędzy poszczególnymi członkami osobiste spory i waśnie, które utrudniają pracę. Każdy więc niech spojrzy w siebie i stara się zmienić te cechy swojego charakteru, które szkodzą rozwojowi organizacji, a praca spewnością raźno pójdzie naprzód".

Kol. L. Zjeżdżałka w artykule swoim pisze następująco:

„Wszędzie na wsi słyszymy dzisiaj lamenty i narzekania na kryzys, nędzę i ciemnotę wsi. Narzekać i lamentować nie wystarczy. Trzeba się również wziąć do pracy, do tworzenia nowego życia, opartego na sprawiedliwości społecznej. Ludzie tylko lamentujący są niezdolni do czynu. Ludzie, którzy w dążeniu do lepszego jutra przełamują napotykane na drodze życia przeszkody — to ludzie czynu. Do tych ostatnich należy młodzież, która powinna się skupiać w organizacji, bo tylko praca zespołowa zdolna jest tworzyć nowe życie. Każda organizacja powinna dążyć do samowystarczalności, to jest do nie oglądania się na pomoc, czy subwencje różnych instytucyj, czy władz, bo to tylko osłabia żywotność organizacji, ale powinna własną pracą dążyć do uniezależnienia się. Rodzajów pracy, zapewniających samowystarczalność Koła, jest dużo. Może to być zbieranie ziół leczniczych, koszykarstwo, tkactwo i t. d.".

udział 15 dziewcząt, w czem dziesięć z naszej Sekcji Koleżanek. Kurs, początkowo obliczony na dwa tygodnie, został na nasze prośby przez O. T. O. i K. R. w Radomsku przedłużony o tydzień. P. Honorata Barańska nie szczędziła czasu ani trudu, to też skorzystałyśmy bardzo dużo.

Świadczyła o tem wystawa naszych robót i godzina inscenizacji piosenek, monologów i śpiewu. Eksponatów było wiele: chustki, sweterki, szaliki, berety, czapeczki, torebki i t. p. Wystawę zwiedziło blisko 100 osób i wszystkim się bardzo podobała, a większość koleżanek z sąsiednich kół żałowała, że z powodów od nich niezależnych w kursie udziału wziąć nie mogła. Nakoniec przewodnicząca Sekcji Koleż. kol. Anna Mesjanówna podziękowała serdecznie p. instruktorce za jej gorliwą pracę i rodzicom, że nie żałując grosza, umożliwili swym córkom nauczenie się robót, które zawsze im się przydadzą.

Przemówił też kierownik szkoły, p. L. Kwieciński, który podniósł z naciskiem, że jest to pierwszy kurs na terenie gminy Pajęczna, zorganizowany z inicjatywy młodzieży i do końca bez pomocy starszego społeczeństwa przeprowadzony.

Rezultaty są wprost świetne i należałoby sobie życzyć, aby takich kursów było jaknajwięcej.

sekretarka *Przewodnicząca Sekcji Koleżanek*
Helena Ścigałówna *Anna Mesjanówna*

Z PRZESZŁOŚCI KOŁA MŁ. WIEJ. W ZWIERZYŃCU

Koło Mł. Wiejskiej w Zwierzyńcu zostało założone w roku 1929. Koło nasze, jak każde inne, przechodziło różne okresy rozwoju. Największą bolączką Koła jest brak własnego lokalu na świetlicę. Mimo tego, w pracy naszej jednak nie ustajemy. Dorobek kulturalny Koła jest stosunkowo duży. W ciągu roku 1935 odegraliśmy kilka przedstawień, wybierając nieraz sztuki bardzo trudne do odegrania. Koło nasze posiada bibljotekę, liczącą 50 tomów. Koło abonuje „Siew Młodej Wsi", „Przewodnik gospodarski" i „Przysposobienie rolnicze". Również i w zespołach przysposobienia rolniczego praca postępuje naprzód. Członkowie Koła wzięli już kilka pierwszych nagród w konkursach rolniczo-warzywnych. Obecnie przygotowujemy plan pracy dla zespołów rolniczych na rok bieżący.

Fr. Chrzęst

NA PRENUMERATĘ I DOM LUDOWY

Koło Młodzieży Wiejskiej w Kawenczynie urządziło przedstawienie, wystawiając „Kominiarz i Młynarz" pod reżyserją p. Nowaczyka, kierownika miejscowej szkoły i kol. Wł. Binkowskiego, prezesa Koła. Sztuka została bardzo dobrze opracowana i odegrana. Na przedstawienie przybyło dużo osób, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu miejscowego społeczeństwa pracą kulturalno - oświatową tutejszego Koła Po przedstawieniu kol. Feliks Witulski złożył życzenia noworoczne wszystkim członkom Koła i sympatykom. Następnie odbyła się zabawa taneczna, na której panowała atmosfera towarzyska.

Czysty zysk z przedstawienia i zabawy Koło przeznaczyło na prenumeratę „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego". Pozostałą sumę na fundusz budowy domu ludowego w Kawenczynie.

F. Witulski

POW. WOŁKOWYSKI

2 lutego b. r. odbyła się konferencja Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. wołkowyskiego. Mimo niesprzyjającej pogody, przybyło 82 przedstawicieli z poszczególnych Kół. Omówiono sprawy ideowe, organizacyjne, oświatowe i gospodarczo - społeczne.

Prezes W. Z. M. W. kol. Szczepan Zasada, referując sprawy organizacyjne, większą część swego przemówienia poświęcił sprawom zwalczania Kół Młodzieży przez niektórych księży, podkreślając, że najważniejszym czynnikiem przeciwstawienia się tej wrogiej akcji jest sumienna i rzeczowa praca Kół, tak w dziedzinie oświatowej, jak i gospodarczej, gdyż tylko tą drogą, w atmosferze całkowitego spokoju i powagi wsi można osiągnąć pozytywne rezultaty w pracy.

Z zadowoleniem należy podkreślić dążenie Kół do radjofonizacji. Ze składanych sprawozdań wynikało, że trzecia część Kół zaopatrzona będzie w b. r. w radjoodbiorniki. Fundusze na ten cel czerpią Koła z imprez, przedstawień, a przedewszystkiem z dobrowolnego opodatkowania się ludności starszej i młodzieży.

Związkowiec

POROZMAWIAJMY

Kol. Popławski R.: Prosimy przesłać swoje prace. Jeżeli będą dobre — zamieścimy. Wiersza nie wykorzystamy. Nie nadaje się do naszego pisma.

Kol. Grabowski Piotr: Sprawozdanie z konferencji wykorzystamy.

Kol. N. S. w Krasewicach: „Wiosny" nie wykorzystamy.

Kol. T. W.: Wierszy nadesłanych nie wykorzystamy.

Kol. Grabowski P.: Sprawozdanie wykorzystamy.

Kol. St. St.: Artykułów: „W sprawie radja na wsi" i „Praca w Kole Mł. Wsi" nie wykorzystamy. Pisaliśmy już o tem.

Kol. P. B.: „Życiorys wioskowy" — nie wykorzystamy. Napisany bardzo słabo.

Zofja Kompianka i M. Cybacka: Artykuły wykorzystamy.

Kol. Zimny T.: Sprawozdanie wykorzystamy. Art. p. t. „Schemat świetlicy" prosimy rozszerzyć. Opracowany artykuł prosimy przesłać do redakcji.

Kol. J. Szlachtowicz: Art. „O lepszą przyszłość — wykorzystamy. Wiersz „Idziemy naprzód" — nie pójdzie.

Kol. H. F.: „Trochę optymizmu i szczerości" — nie wykorzystamy. Artykuł omawia sprawy, które nadają się do zamieszczenia w piśmie psychologicznem.

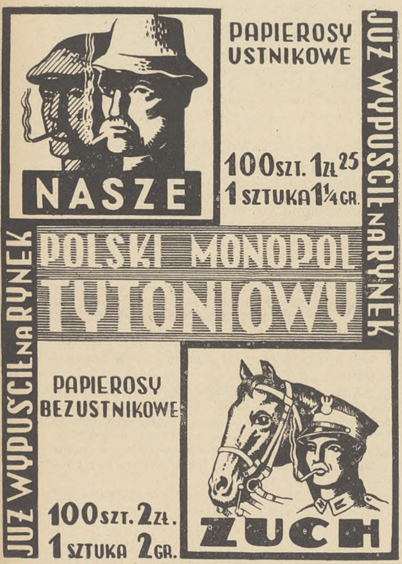
Kol. St. Zakrzewski.: Sprawozdanie z kursu przodowników — zamieścimy.

Kol. Kaczmarek: „Pańszczyzna w Polsce" — wykorzystamy. „Młodość moja" — nie pójdzie. Książkę „Franusiowa dola" — możemy wysłać po uprzedniem przesłaniu 1 zł. Książkę można zakupić również bezpośrednio w Związku Teatrów Ludowych w cenie 1 zł.

Kol. K. Stępień.: „Wigilja 19-go marca" — w tem opracowaniu nie pójdzie. Prosimy opracować ten artykuł w formie zwięzłego sprawozdania, a zamieścimy.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Z Sejmu. Na posiedzeniu komisji dla spraw pełnomocnictw opracowano ustawę o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów z mocą ustawy. W głosowaniu przyjęto ustawę wraz z dwiema poprawkami, ograniczającemi pełnomocnictwa do nazwyczajnych konieczności, oraz wyłączającemi możliwość nakładania nowych obciążeń i podatków przez Prezydenta Rzeczypospolitej.



Narada byłych premjerów ma być zwołana w najbliższym czasie pod przewodnictwem P. Prezydenta Ignacego Mościckiego. Narada ta konieczna jest dla omówienia położenia wewnętrznego w państwie i wytyczenia nowych dróg na przyszłość.

Co zrobiła Liga Narodów dla pokoju? Narady państw w Londynie nie dały z powodu wielkiej różnicy poglądów żadnego wyniku. Rada Ligi uznała, że Niemcy pogwałcili traktaty w Locarno i Wersalu. Ale państwa radzące powinny były wyciągnąć z tej uchwały wnioski i wystąpić przeciwko Niemcom. Jednak okazało się, że niema jedności, bo naprzykład Anglja nie myśli występować przeciwko Niemcom i chce z nimi prowadzić układy.. Na jawne gwałcenie traktatów pokojowych odpowiada się gadulstwem i chęcią zawierania nowych umów, uznając tem samem stare umowy za świstki papieru. I tak minister angielski Eden zgłosił wniosek, żeby Francuzi i Niemcy cofnęli swe wojska o 50 kilometrów od granicy, a ten pas wolny zajęłyby wojska innych państw, zrzeszonych w Lidze Narodów. Ten jednak pomysł nie dogadza ani Francji ani Niemcom. Tak więc rozmowy pokojowe w Londynie nie przyniosły żadnego rezultatu. Sesja Ligi Narodów została odroczona do maja b. roku. Następna Rada Ligi ma się odbyć w Genewie.

Wojna włosko - abisyńska. Włosi przeszli teraz do działań wojennych, w których użyli większej ilości samolotów. Rasowie abisyńscy: Kassa i Sejum po porażce, poniesionej w zeszłym tygodniu, rozpoczęli zaciekłe natarcie, o wynikach którego brak wiadomości. Sąd wojenny w Addis - Abebie skazał na śmierć trzech wodzów abisyńskich, oskarżonych o bunt przeciw następcy tronu. W senacie włoskim podczas dyskusji nad budżetem minister wojny oświadczył, że w ciągu roku bieżącego każdy pułk piechoty będzie zaopatrzony w 150 karabinów maszynowych i armat. Nowe typy dział dalekonośnych będą wprowadzone do artylerji. Na wyższych kursach dla oficerów przechodzi obecnie przeszkolenie 100 generałów.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., ½ str. — 200 zł., ¼ str. — 80 zł., ⅛ str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.